PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII **Warszawa, poniedziałek 14 listopada 1932 r.** **Nr. 260**

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA. POLSKA, RUMUNJA A ZSRR.

Berliner Tageblatt 11.XI, w korespondencji z Warszawy stwierdza, że ustąpienie p. min. Zaleskiego dotąd żywo zajmuje prasę polską i zagraniczną, która stara się przeniknąć „rzeczywiste" powody tego ustąpienia. Dziennik zaznacza, że polska prasa rządowa uważa tę kwestję za zupełnie wyjaśnioną, gdy tymczasem prasa narodowo - demokratyczna wysuwając możliwość rozluźnienia stosunków francusko - polsko-rumuńskich i komentując głosy prasy francuskiej i niemieckiej, chciałaby nakłonić sfery rządowe do jasnego wypowiedzenia się co do tych powodów.

„Berliner Tageblatt" powątpiewa, by powodem ustąpienia Zaleskiego miała być różnica w zapatrywaniach politycznych, przypuszcza, że raczej teraźniejsza sytuacja polityczna w Europie wymagała więcej czynnego osobiście polityka i mniej przeszłością swą związanego, czemu odpowiada osoba min. Becka. Wobec tego należy uważać, że ustąpienie Zaleskiego nastąpiło nie z osobistych powodów, lecz z najzupełniej rzeczowych powodów. Ciekawą jest rzeczą—pisze korespondent— jak się obecnie ułożą stosunki z Francją, Rumunją a specjalnie z Rosją.

Następnie dziennik wspomina o pogłoskach, według których b. min. Zaleski miałby zostać ambasadorem w Londynie lub Paryżu albo też delegatem Polski w Genewie; dziennik pisze też o uporczywie krążącej pogłosce, jakoby marsz. Piłsudski miał zamiar postawić kandydaturę p. Zaleskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Jako rzecz pewną uważa autor zmianę ambasadorów na placówkach w Paryżu i Londynie; w końcu dziennik informuje o pożegnaniach urzędowych dla ustępującego ministra Zaleskiego.

Frankfurter Ztg. 13.XI, w koresp. z Warszawy p. t. „Warschauer Sorgen" pisze, że nowy minister spraw zagr. płk. Beck ma przed sobą niełatwe zadanie. Z jego osobą wiąże się dążenie do usamodzielnienia polityki polskiej i jeżeli tak jest, to dzieje się to nietylko z powodu ambicji lecz są po temu także pewne warunki zewnętrzne. Dziennik określa jako ogólnie panujące przekonanie w Polsce co do stosunku Polski do Rosji i Francji oświadczenie pewnego polityka polskiego, który obecnie nie reprezentuje polityki oficjalnej, iż Francja posiada możliwości prowadzenia wielkiej polityki na Dalekim Wschodzie razem z Ameryką, w której to polityce Polska nie mogłaby wiele zyskać, ale — wiele stracić.

Dziennik w d. c. omawia politykę handlową Polski, trudności budżetowe i odroczenie Sejmu.

Cuvantul 10.XI, w art. wst. wyjaśnia pośpiech Francji i Polski w rokowaniach z Sowietami dążeniem tych państw do zawarcia paktu, póki panuje jeszcze obecny rozdźwięk między Rosją a Niemcami; ponadto na przyśpieszenie rokowań z Sowietami wpływa spodziewane przyjście do władzy na miejsce Stalina — Woroszyłowa, który jest zwolennikiem przyjaźni niemiecko-rosyjskiej. W d. c. dziennik podnosi, że pakt z Sowietami ma dla Polski prócz celu zapewnienia granicy, jeszcze znaczenie gospodarcze, gdyż otwiera jej drogę dla zbytu wyrobów przemysłowych. Co się tyczy Francji, to chodzi jej o uznanie przez Sowiety długów carskich, a pozatem dla Herriota, oskarżanego przez lewicę o politykę reakcyjną, byłoby porozumienie z Rosją korzystne pod względem taktycznym. W końcu dziennik cytuje pogłoski o rzekomo zamierzonem zawarciu przymierza przez Francję, Polskę i Rosję i zapytuje: „Wobec tego nasuwa się pytanie, jakie jest położenie Rumunji?"

Cuvantul 10.XI, zarzuca rządowi, że wskutek polityki Titulescu Polska i Francja nie solidaryzują się z Rumunją. Spowodowało to — pisze dziennik — izolację Rumunji.

Adverul 8.XI, podkreśla politykę polską jako szukającą w ostatnich latach zapewnienia sobie posiadania Pomorza. Ponieważ Anglja odmówiła zapewnienia go w Locarno, a rządy francuskie, dążące do współpracy z Niemcami, ograniczają się do platonicznych zapewnień granic zachodnich Polski, Warszawa — pisze dziennik — poczęła z początkiem r. 1929 porozumiewać się z Rzymem i Budapesztem, badając równo-

cześnie grunt w Bukareszcie, co groziło zachwianiem się obecnej równowagi w Europie ze szkodą Francji. Polska miałaby być wielkiem mocarstwem wschodniem, mając pod swoim wpływem Węgry i współdziałając z Rumunją, przyczem, dążyła do zawiązania przyjaźni między Rumunją a Węgrami. Włochy jednak dążyły do jaknajsilniejszego zbliżenia z Niemcami, przypisując im większe znaczenie w równowadze sił przeciwfrancuskich, niż Polsce. Wobec tego Polska zwróciła się w stronę Rosji i Turcji, podejmując ideę słowiańską — Polski, popieranej przez Moskwę.

Le Temps 12.XI, podaje wiadomość o nominacji posła R. P. Arciszewskiego do Bukaresztu; dziennik podaje krótki życiorys min. Arciszewskiego.

Journal des Débats 10.XI, cytuje ustęp z ostatniego wywiadu udzielonego przez min. Zaleskiego współpracownikowi „Il. Kurj. Codziennego" o powodach swego ustąpienia. Dziennik w swej uwadze zaznacza, że objaśnienia dane w tym wywiadzie mają charakter dyplomatyczny.

Prasa litewska z 11.XI, (w depeszy ag. „Elta" z Warszawy) dopatruje się w pobycie amb. Matsuoki w W—wie porozumienia polsko-japońskiego w sprawie Mandżurji. Polska — jak donosi ag. „Elta" — ma poprzeć Japonję w Genewie, dokąd na sesję Rady udać się ma min. spraw zagr. płk. Beck.

POLSKA A NIEMCY.

Prasa niemiecka 12.XI, podaje wiadomość, że królewiecki Związek Niemców, pochodzących z Prus Zachodnich i Wschodnich (Reichsverband der Heimatreuen Ost-und Westpreussen) rozpoczął intensywną propagandę w całych Niemczech na rzecz odzyskania ziem, odebranych Niemcom na podstawie traktatu pokoju. Związek ten wywiera nacisk na rząd, aby na wiosnę przystąpił do ostatecznego rozwiązania „problemów wschodnich".

Börsen-Ztg. 12.XI, podaje wiadomość ze Słupska, że Związek północno-wschodnich niemieckich Izb Handlowo-Przemysłowych powziął na ostatniem zebraniu rezolucję, domagającą się ze względów gospodarczych przyłączenia Pomorza polskiego i Gdańska do Niemiec.

POLSKA A GDAŃSK.

Le Temps 12.XI, donosi za prasą gdańską o wystąpieniu senatu gdańskiego w sprawie rozporządzenia władz polskich co do kolejowych opłat złotowych na terytorjum Wolnego Miasta. Za prasą polską komunikuje dziennik o zawieszeniu „Gazety Gdańskiej" na 2 lata i o pertraktacjach polsko-gdańskich w sprawie zatargu celnego.

POLSKA A CZECHOSŁOWACJA.

Slovak 11.XI, w art. wst. „Dlaczego jesteśmy za polską orjentacją?" pisze, że polskie społeczeństwo z wielkiem zaciekawieniem oczekiwało exposé min. Benesza ze względu na zaostrzenie się apetytów niemieckich na ziemie polskie. Lecz p. Benesz mówił wiele o konflikcie mandżurskim, o Lidze Narodów i to z zadziwiającą szczegółowością, lecz pominął sprawy z sąsiednią Polską, zbywając je ogólnikami, które bynajmniej nie mogą zaspokoić obywateli republiki. Dziennik podnosi, że powodem takiego oziębienia stosunku oficjalnego polityki czeskiej do Polski jest z jednej strony trzymanie się dawnej, jeszcze średniowiecznej tradycji, a po drugie germanofilstwo Czechów. Polacy wprawdzie walczyli kiedyś z Czechami, ale należy pamiętać, że to była walka nie z narodem czeskim, ale z systemem niemieckich rządów w Czechach, który Czesi przyjęli za swój. Obecna polityka czeska również polega na tem, aby nie narażać się Niemcom i korzystać z ich systemu celnego, a więc właściwie położenie się nie zmieniło. Jasną jest rzeczą, że taki stosunek może skończyć się znów tylko drugą klęską białogórską. To też Słowacy nie mogą zgodzić się na taki kierunek polityki, gdyż nie chcą znów upaść pod naporem Niemców i Węgrów. Takiej polityki Benesza Słowacy nie mogą popierać, gdyż prowadzi ona do ich zguby. Natomiast Słowacy chcą żyć z Polakami w sąsiedzkiej zgodzie i współpracować nad bezpieczniejszą przyszłością państw słowiańskich.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Vorwärts 13.XI, pisze o niebezpiecznych kombinacjach, jakie zdają się powstawać wśród kół prawicowych i wojskowych w Niemczech. Dziennik wskazuje mianowicie na obiegające w Berlinie pogłoski o możliwości ponownego rozwiązania parlamentu i o zamachu stanu; pogłoskom tym koła rządowe jednak nie zaprzeczają, ani też nie nazywają ich poprostu kłamliwemi, lecz tylko określają je jako „kombinacje", a więc niejako stanowiące ewent. możliwość. Dziennik podkreśla, że osoby, które tak postępują, powinny wiedzieć, iż zamienienie w czyn takich „kombinacyj" jest niezgodne z konstytucją i podlegałoby karze, czemu nie zapobiegłoby to, że rząd obecny znajduje nawet takich pseudorzeczoznawców prawnych, którzy w jego postępowaniu mogą nie dopatrzeć się niezgodności z konstytucją. Do takich n. p. należy sekretarz stanu Meissner, który jest powołany do boku prezydenta Rzeszy dla ochrony konstytucji i do zwalczania ludzi, którzy prezydentowi źle radzą. Dziennik przypomina, że w 1877 roku Francja znajdowała się w podobnem położeniu, jak Niemcy w obecnej chwili i dla prezydenta ówczesnego Mac Mahona wynik wyborów był rozstrzygającym, aby się opowiedzieć za ustrojem republikańskim, co też dało Francji możność uchronienia się od katastrofy. Te „poważne koła", które dzisiaj pozwalają sobie na różne „kombinacje", powinny pamiętać, że Niemcy dzisiaj nie są dawną osłabioną Francją, lecz krajem robotników, społecznie uświadomionych.

Vorwärts 13.XI, nawiązując do listu, premjera pruskiego Brauna do prezyd. Hindenburga, w którym Braun protestuje przeciwko rugom urzędniczym komisarza Prus, informuje, że Hindenburg dał odpowiedź wymijającą, wskazując na to, iż komisarz Prus ma prawo do dokonywania przesunięć na stanowiskach urzędniczych. W ten sposób, pisze dziennik, Hindenburg pokrywa reakcyjne zarządzenia komisarza.

Der Tag 13.XI, zamieszcza artykuł gen. Einema, w którym autor wskazuje, że Niemcy znalazły się w takiem położeniu, iż wszelka połowiczność w postępowaniu może przynieść ogromne szkody. Autor sądzi, ze Hitler widocznie zmuszony jest pozostać przy obecnej linji swej polityki, która jednak może doprowadzić do wywołania zupełnego zamieszania. Jedna tylko partja niemiecko - narodowa po przeprowadzonej reorganizacji i oczyszczeniu w 1929/30 r. — potrafi podołać zadaniom, jakie obecnie spadają na ugrupowania polityczne. Obecnie niema innej drogi, jak zmusić ludzi do zgody, jak to czynił Bismarck, gdyż odwoływanie się do uczciwości — nie doprowadzi do niczego.

pruskiego Brauna do prostej [illegible] Braun protestuje przeciwko rugom urzędniczym komisarza Prus, informuje, że Hindenburg dał odpowiedź wymijającą, wskazując na to, iż komisarz Prus ma prawo do dokonywania przesunięć na stanowiskach urzędniczych. W ten sposób, pisze dziennik, Hindenburg pokrywa rugowe zarządzenie komisarza.

Der Tag 11.XI. zamieszcza artykuł gen. Einema, w którym autor wskazuje, że Niemcy znalazły się w takiem położeniu, iż wszelka połowiczność w postępowaniu może przynieść ogromne szkody. Autor sądzi, że Hitler widocznie zmuszony jest pozostać przy obecnej linji swej polityki, która jednak może doprowadzić do wywołania zupełnego zamieszania. Jedna tylko partja niemiecko - narodowa po przeprowadzeniu reorganizacji i oczyszczeniu w 1929/30 r. — potrafi podołać zadaniom, jakie obecnie spadają na ugrupowania polityczne. Obecnie niema innej drogi, jak zmusić partję do zgody, jak to czynił Bismarck, gdyż odwoływanie się do mocarstwa — nie doprowadzi do niczego.

[illegible] mandach, jakie zdają się powstawać wśród generałowych i wojskowych w Niemczech. Dziennik wskazuje mianowicie na obiegające w Berlinie pogłoski o możliwości ponownego rozwiązania parlamentu i o zamachu stanu; pogłoskom tym koła rządowe jednak nie zaprzeczają, ani też nie nazywają ich po prostu kłamliwemi, lecz tylko określają je jako „kombinacje", a więc niejako stanowiące pewną możliwość. Dziennik podkreśla, że osoby, które tak postępują, powinny wiedzieć, iż zamieszanie w czasie takich „kombinacyj" jest niezgodne z konstytucją i niedozwolone, tembardziej, że zapobiegłoby to, że rząd obecny znajduje nawet takich pseudorzeczoznawców prawnych, który w tego postępowania może nie dopatrzeć się niezgodności z konstytucją. Do takich n.p. należy sekretarz stanu Meissner, który jest powołany do boku prezydenta Rzeszy dla ochrony konstytucji i do zwalczania ludzi, którzy prezydentowi źle radzą. Dziennik przypomina, że w 1877 roku Francja znajdowała się w podobnem położeniu, jak Niemcy w obecnej chwili i dla prezydenta ówczesnego Mac-Mahona wynik wyborów był rozstrzygający, aby się opowiedzieć za obozem republikańskim, co też dało Francji możność uchronienia się od katastrofy. To „powstanie"

La Tribuna 9.XI, w art. wst. uważa, że położenie w Niemczech po wyborach nietylko się nie wyjaśniło, ale jest ono jeszcze trudniejsze. Jeśli nie dojdzie do porozumienia, między Hitlerem a Papenem, między którymi pogłębia się różnica zdań, nową większość mogą utworzyć niemiecko-narodowi, centrum i socjaldemokracja, a więc koalicja jeszcze bardziej nienaturalna, niż w poprzednim parlamencie. Jest to typowe zwyrodnienie parlamentaryzmu. W każdym razie widoczny jest stanowczy upadek socjalizmu niemieckiego i konstytucjonalizmu weimarskiego, a jednocześnie ujawnia się — zdaniem autora — powstawanie polityki wybitnie narodowej, w której jeszcze walczą dawny imperjalizm i nowy syndykalizm. W interesie Niemiec i cywilizacji zachodniej należy tym siłom narodowym życzyć szybkiego osiągnięcia równowagi.

Courier de Genéve 23.X zamieścił artykuł „Culpabilité de guerre", będący ostrą krytyką polityki Rzeszy niemieckiej. Zdaniem dziennika, obecny rząd niemiecki skutkiem swych tendencyj militarystycznych i monarchistycznych musi wzbudzać zagranicą niepokój tych narodów, które pamiętają rok 1914. Rząd v. Papena popierają najzagorzalsi i najbardziej cyniczni wszechniemcy. Cytując następnie najbardziej drastyczne przykłady niemieckiej agitacji nacjonalistycznej, stwierdza, że jest ona symptomatem nastawienia umysłów, dochodzących do szaleństwa. Niemiecki rząd obecny jednak toleruje i podnieca te wybryki. Ta gorączka nacjonalistyczna ukazuje światu prawdziwe oblicze militarystycznych Niemiec, które w 1914 r. rozpoczęły wielką rzeź.

SPRAWA ROZBROJENIA.

The Times 11.XI, pisze, że sir John Simon podczas swego pobytu w Genewie zamierza omówić z delegatami innych państw oraz z Norman Dawis'em projekt złożenia przez wszystkie państwa europejskie solennego zapewnienia, iż w żadnych okolicznościach nie będą próbowały rozwiązać istniejących lub przyszłych nieporozumień drogą przemocy. Krok tego rodzaju ma na celu skonsolidowanie wielu istniejących umów i traktatów. Uważa się, że miałoby duże moralne znaczenie dla całego świata i ułatwiłoby zadanie konferencji rozbrojeniowej — to, gdyby narody Europy w zdecydowany sposób zadeklarowały, iż w żadnych warunkach nie będą prowadziły wojny pomiędzy sobą.

Autor w d. c. pisze, iż na podstawie traktatu lokareńskiego Niemcy wyraziły swą gotowość uznania swych zachodnich granic, lecz sytuacja w związku z ich granicami wschodniemi nie jest tak jasna. Rząd brytyjski jest zdania, że udałoby się usunąć wiele obaw, gdyby istniało jedno zapewnienie, podpisane przez wszystkie narody Europy.

Nie jest przewidywane, by narody innych kontynentów przynajmniej na początku miały być zapraszane do podpisania takiej deklaracji, lecz naturalnie, gdyby były gotowe to uczynić, to ich poparcie byłoby przyjęte z zadowoleniem.

Autor pisze również, że rząd doskonale zdaje sobie sprawę z tego, iż projekt ten może podlegać krytyce wychodzącej z założenia, że tego rodzaju umowa byłaby jedynie świstkiem papieru. Jednocześnie jednak uważa się, że opinja publiczna świata wystąpiłaby przeciwko narodowi, któryby złamał takie solenne zobowiązanie. Umowa ta — zaznacza dziennik — nie ma na celu rywalizacji z jakimkolwiek innym planem, który został wysunięty.

The Daily Telegraph 11.XI, w art. wst. pisze, że mowa sir John Simona będzie ogólnie przyjęta z zadowoleniem, ponieważ wprowadziła nowy i budzący zaufanie czynnik do przewlekających się dyskusyj.

The Times 11.XI, w art. wst. pisze, że mowa sir John Simona była ważnym i wartościowym wstępem do rokowań rozbrojeniowych. Polityka brytyjska zostanie określona w szczegółach dopiero w toku tych rokowań, lecz jej wytyczne zostały już obecnie sprecyzowane przez angielskiego ministra spraw zagranicznych.

The Manchester Guardian 11.XI, oceniając mowę sir John Simona, pisze, że była ona przyjęta z ogólnem zadowoleniem w kuluarach parlamentarnych — jako nowy wysiłek spowodowania powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową. Mowa ta jednak nie przynosi nic nowego, o ile chodzi o pozytywne rozbrojenie.

Daily Herald 11.XI, w art. wst. pisze, że mowa sir John Simona jest dotkliwym ciosem dla tych wszystkich, którzy spodziewali się od W. Brytanji śmiałej inicjatywy w sprawie rozbrojenia. Sir John Simon udaje się do Genewy z nieuchwytnemi ideami, bez żadnego planu. Pismo zwraca się do Mac Donalda z wezwaniem, by pojechał do Genewy i dał wyraz ideałom, w które wierzy.

The Manchester Guardian 10.XI, w kor. z Berlina pisze, że ważnej mowie Benesza nie poświęcono tam prawie żadnej uwagi. Powodem tego wydaje się być to, że propozycje Benesza uwzględniają w daleko mniejszym stopniu żądania Niemiec od planu Herriota, a prasa niemiecka przemilcza wszystko, co jest niezgodne z oficjalną tezą niemiecką w sprawie rozbrojenia; przeciwnie zaś wyolbrzymia wszystkie głosy bardziej przychylne. Propozycje Benesza zapewniłyby Niemcom bezpieczeństwo, lecz bezpieczeństwo nie tego rodzaju, jakiego pragnie rząd Papena i Schleichera. Niemcy pragną zbrojeń. Plan Herriot'a chociaż niepraktyczny i pod wielu względami nieprzychylny dla Niemiec daje im jednak szanse ponownego uzbrojenia się. Dla rządu Papena i Schleichera wszelkie gwarancje, wszelkie traktaty nic nie znaczą, jedynie zbrojenia mają znaczenie. Autor pisze, że posiadanie jakichkolwiek iluzji pod tym względem oznacza całkowite niezrozumienie charakteru tego rządu.

Le Temps 12.XI, twierdzi, że z mowy sir John Simon'a wynika, iż główną troską Anglji jest umożliwienie powrotu Niemców na konferencję genewską, od czego — zdaniem Simona — uzależnione jest urzeczywistnienie rozbrojenia. Z postępowania Anglji należy wnioskować, że przyjęła ona życzliwie francuski plan konstruktywny, a więc zdecydowana jest bronić stanowiska Francji w kwestji równouprawnienia, które nie może w żadnym razie prowadzić do zbrojeń któregokolwiek z państw. Interesy Francji i Wielkiej Brytanji pokrywają się w danym wypadku. Obrona ich wymagać będzie uzgodnienia działań obydwuch państw zainteresowanych.

L'Echo de Paris 12.XI, w art. Pertinax'a twierdzi, że v. Papen i sir Simon wzięli z planu francuskiego tylko to, co im jest wygodne, a resztę odrzucili lub też udają, że jej nie zauważyli. Niemiecki minister interpretuje w swej mowie francuski plan rozbrojeniowy jako środek do celu ponownego zbrojenia się Niemiec i do dalszego obalania postulatów traktatu wersalskiego. Sprawę żądanych przez Francję gwarancyj bezpieczeństwa niemiecki minister przemilcza, gdyż spodziewa się, że Anglja dokona za niego roboty destrukcyjnej w tej dziedzinie. Sir Simon rzeczywiście wystąpił z propozycją ofiarowania Francji za rozbrojenie się — nowej deklaracji niemieckiej, czyli nowej edycji paktu Kelloga. Dziennik wyraża nadzieję, że min. Herriot odpowie na wystąpienie Anglji i Niemiec w ten sposób, że przedstawi plan francuski jako niepodzielną całość i nie odstąpi od artykułu, w którym powiedziane jest, że poza planem maksymalnym i minimalnym nie może istnieć żadne inne rozwiązaie sprawy.

Journal des Débats 11.XI, (w art. Bernus'a) pisze o mowie Baldwina (w zastęp. chorego Mac Donalda) na bankiecie instalacyjnym lorda mera Londynu. Baldwin, poruszając w swem przemówieniu kwestję kon-

ferencji lozańskiej, oświadczył, że pierwszym warunkiem stałego porozumienia międzynarodowego powinno być zakończenie wszelkiego płacenia odszkodowań i ratyfikacja układu lozańskiego. Zaznaczając, że Baldwin nie zrobił wcale aluzji co do długów międzysojuszniczych, Bernus wyraża opinję, że byłoby prawdziwym skandalem zrzeczenie się odszkodowań bez zupełnego anulowania długów międzysojuszniczych i że bez tego układ lozański za żadną cenę nie powinien być ratyfikowany. W kwestji rozbrojenia Baldwin oświadczył, że mają być przeciwstawione planowi francuskiemu kontrpropozycje angielskie. Autor twierdzi, że ze wszystkich stron będą czynione usiłowania rozkawałkowaniu planu francuskiego, w którym będą chcieli pozostawić tylko części, odnoszące się do rozbrojenia Francji; pomimo zapowiedzianego przez Baldwina dotrzymania przez Anglję jej zobowiązań, wynikających z paktu L. N., Bernus uważa jednak, że niema to wielkiego znaczenia, a to ze względu na sposób, w jaki są interpretowane artykuły paktu. Należy obawiać się — pisze Bernus — że Herriot nie potrafi z dostateczną energją bronić paktu, jako całości. Autor przypomina, że w Lozannie odszkodowania i długi powinny były stanowić całość, tymczasem zrzeczono się tam pierwszych, a nic nie zrobiono co do drugich. Wobec inicjatywy Boncoura zachodzi teraz obawa, aby się nie powtórzyły poprzednie błędy, co jest obecnie szczególnie ważne ponieważ chodzi o rozbrojenie. Zdaniem Bernusa, rząd francuski powinien przejąć się słowami, wypowiedzianemi przez Baldwina, że dla Anglji nadeszła chwila zatrzymania się na drodze jednostronnego rozbrojenia.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

The Morning Post 10.XI, omawiając w art. wst. sytuację rozbrojeniową wskazuje, że nie uwzględnia się w dostatecznym stopniu Rosji Sowieckiej. Nieporozumienie francusko - niemieckie przedstawia się jako jądro sprawy pokoju i rozbrojenia. W związku z powyższem autor zapytuje, czy Rosja nie jest równem, jeżeli nie większem niebezpieczeństwem. Mówi się dużo o międzynarodowej kontroli zbrojeń i o bezpieczeństwie, któreby dało się osiągnąć drogą ujawnienia zbrojeń. Zdaniem autora, niema żadnych dowodów na to, że Rosja, która utrzymuje w wielkim sekrecie wszystko, co dotyczy spraw cywilnych, zgodziłaby się na „kapitalistyczne" mieszanie się do jej militarnych przygotowań. Autor podkreśla, że chociaż Rosja położy swój podpis pod każdą umową rozbrojeniową z resztą świata, to należy przestrzec przed całkowitem zaufaniem do tego podpisu.

Prawda 12.XI, komentując rozruchy w Genewie, twierdzi, że były one dziełem burżuazji szwajcarskiej, która dąży świadomie do wywołania nowej wojny światowej. Obecny kryzys — pisze dziennik — daje się Szwajcarji szczególnie we znaki, to też spodziewa się ona, że wojna przyniesie jej nowy okres pomyślności, którego zaznała w latach 1914 — 1930.

Z. S. R. R. A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 9.XI, w art. wst., omawiającym pracę dokonaną przez Sowiety w zakresie gospodarczym, podkreśla, że stosunki litewsko-sowieckie od chwili podpisania pokoju w Moskwie są dobre i opierają się na całkowicie objektywnej ocenie stosunków międzynarodowych. Społeczeństwo litewskie, mimo, iż odznacza się w olbrzymiej większości ideologją wybitnie antykomunistyczną, przywykło jednak — zdaniem dziennika — spoglądać na Sowiety okiem bardzo tolerancyjnem. „Również i sowieccy przywódcy ideologji antykapitalistycznej wykazują — pisze dziennik — w stosunku do Litwy nietylko zupełną tolerancję, lecz nawet serdeczną przychylność. O tem jest przeświadczone społeczeństwo litewskie".

Prasa litewska z 11.XI, zamieszcza koresp. ag. „Elta" z Rygi o zerwaniu rokowań handlowych łotewsko-sowieckich. Ag. „Elta" przytacza streszczenie artykułów prasy łotewskiej, z których wynika, że rząd łotewski zmuszony został do odwołania swej delegacji z Moskwy naskutek stawiania przez Sowiety zgoła niemożliwych do przyjęcia warunków. Prasa łotewska zauważa jednak, że odwołanie delegacji łotewskiej z Moskwy nie uniemożliwia dalszych rokowań.

SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH.

Il Popolo d'Italia 9.XI, w art. wst. twierdzi, że faszyzm zjednoczył naród włoski, tak że niema warstw społecznych w znaczeniu socjalistycznem, ani też stronnictw, a jest jedno stronnictwo, jednoczące wszystkie warstwy społeczne.

WŁOCHY A FRANCJA. WŁOCHY A WĘGRY.

Il Popolo d'Italia 9.XI, pisząc o mowie Herriota o potrzebie zbliżenia między Francją a Włochami, wspomina o zamachach na faszystów włoskich we Francji, i winę tych zamachów przypisuje Francji, dokonywanych wprawdzie przez Włochów, ale pod opieką liberalizmu francuskiego.

La Tribuna 10.XI, w art. wst. z powodu przyjazdu premjera Węgier — Gömbösa podkreśla, że odwiedziny te mają na celu wyrażenie wdzięczności Węgier za popieranie ich przez Włochy przeciw postanowieniom układu w Trianion. Węgry zostały może najbardziej pokrzywdzone pokojem, wbrew względom historycznym, politycznym i gospodarczym. Węgrzy — pisze dziennik — nie mają bezpiecznej granicy a wokoło są otoczone nieprzyjaciółmi uzbrojonymi, posiadającymi u siebie 1 i pół miljona ludności węgierskiej.

SYTUACJA POLITYCZNA W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P.

Prawda 11.XI, wyraża przekonanie, że po wyborze Roosevelta Stany Zjedn. A. P. prowadzić będą nadal „politykę głodu i przygotowań wojennych", co nie omieszka przyczynić się do rozwiania złudzeń szerokich mas, wierzących, iż po objęciu władzy przez demokratów oczekiwać można jakiejkolwiek zmiany na lepsze. Istnieją wszelkie dane, że masowy ruch rewolucyjny w Ameryce jest kwestją niedalekiej przyszłości.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Izwiestja 11.XI, piszą w koresp. telegr. z Paryża, że kongres radykałów społecznych zakończył się tryumfem Herriot'a i prawego skrzydła partji nad lewem, reprezentującem interesy drobnej burżuazji. W związku z tym wynikiem Kongresu należy — zdaniem dziennika — liczyć się z przejściem do socjalistów znacznej części wyborców, którzy oddawali dotychczas swe głosy na radykałów.

LITWA A NIEMCY.

Rytas 12.XI, zamieszcza art. wst. p. n. „Wkrótce rozpocznie się wielka akcja Niemiec o zwrócenie im kraju kłajpedzkiego", w którym podkreśla, iż Niemcy w tym ciężkim dla siebie okresie kryzysu wewnętrzno-politycznego i gospodarcz. nie zaniedbali akcji rewizyjnej, skierowanej przedewszystkiem w kierunku rewizji granic z Polską i Litwą. Dziennik ilustruje zakrojoną na wielką skalę działalność rewizyjną „Reichsverband der heimattreuen Ost und Westpreussen", do którego już przyłączyło się przeszło 490 towarzystw, poczem pisze: „Krótko mówiąc, rozpocznie się nowy okres niepokojów w Prusach Wschodnich i w kraju kłajpedzkim. Należy spodziewać się jeszcze okropniejszych wybryków i zemsty przeciwko Litwinom, i nietylko przeciwko Litwinom z Wielkiej Litwy i państwu litewskiemu, lecz również przeciwko — Litwinom pruskim. Na terytorjum Litwy będzie można jeszcze bronić się przeciwko akcji niemieckiej, ale, jak ta akcja odbije się na położeniu ludności litewskiej w Prusach Wschod., można, zdaje się, zgóry przewidzieć. A my co czynimy w obliczu tych przygotowań niemieckich i czy wogóle zamierzamy co czynić?"

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.